

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodziela, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Geny ogłoszeń: Zwykły (inserterowy) 15 gr. | Nadesłane 35 gr. | Na 1-oj stronie 50 gr. | Układ tabelaryczny 50% drożej
Nekrologi 30 „ | Po kronice 45 „ | Drobne ogłosz. od słowa . . . 7 „ | Zamiejscowy 60% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.406

Na manowcach polityki mieszkaniowej zarządu gminy m. Krakowa.

Magistrat pracuje usilnie nad tem, by pozbawić ludność dachu nad głową.

Dodatek do państwowego podatku od nieruchomości w 1927 roku.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej, odbytem dnia 2. grudnia 1926 r. postawił imieniem Sekcji II. st. radca Magistratu Dr Wydro wniosek o uchwalenie na r. 1927 dodatku 50% do państwowego podatku od nieruchomości.

W dyskusji zabrał głos im. Klubu Ch. D., radca miejski Dr Franciszek Mussil, sprzeciwiając się tak wielkiemu obciążeniu własności realnej. Nadmieniał, że jest obowiązkiem nie tylko Państwa, ale w pierwszym rzędzie Gminy starać się, aby mieszkańcy miasta mieli dach nad głową — i w tym celu powinni bodaj umożliwić właścicielom realności najniezbędniejszy remont, — choćby naprawy dachów, — brak dachów na domach, względnie niemożność naprawy dachów, umniejsza z każdym dniem ilość mieszkań, zwłaszcza na najwyższych piętrach, pozbawia tedy ludności dachu nad głową.

Państwowy podatek od nieruchomości wynosi rocznie przeciętnie zł. 1.600, dochodząc do zł. 4.000 i wyżej.

Gmina pobierając do tego podatku 50%, zabiera ze szczupłych czynszów z domów rocznie od poszczególnych właścicieli domów po zł. 800, względnie zł. 2.000 i więcej. O ileby właściciel domu nie był zmuszony kwot tych opłacać tytułem dodatku tego, mógłby kwotę tę użyć na reperacje dachu.

Polityka mieszkaniowa gminy jest zła i niesprawiedliwa, — nie należy tylko jednej warstwy obywateli obciążać coraz to nowymi podatkami.

Nie można urytku dochodów ze zniesionej akcyzy pokrywać z podatków pobieranych od wywłaszczonej realności miejskiej.

Polityka finansowa gminy powinna obmyśleć inne, sprawiedliwie na wszystkich mieszkańców rozłożone podatki i opłaty na opędzanie swych potrzeb.

Gmina powinna we własnym interesie starać się o utrzymanie domów w dobrym stanie, — jest to obowiązkiem gminy ze względu na wygląd miast, tychże rozwój i dochodowość.

Komisja finansowa Rady Miasta Warszawy uchwaliła na 1927 r. 37% dodatku do podatku od nieruchomości. — wobec czego Magistrat st. m. Warszawy cofnął swój wniosek o 50% dodatek, jako nie mający szans przejścia na Radzie Miejskiej.

Radca Dr Mussil zwrócił uwagę na okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 11. października 1926 r. Nr. 3, S. F. 4008. L. kol. 109, wydany w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, w myśl którego tylko te miasta mogą w 1927 r. pobierać dodatek do podatku od nieruchomości w wysokości 50%, które przeprowadzają większe i niezbędne inwestycje, jak kanalizację i wodociągi. Gmina Miasta Krakowa takich robót nie wykonuje, wobec czego wątpli-

wem jest, czy na wypadek uchwalenia dodatku w wysokości 50% Ministerstwo uchwałe tę zatwierdzi.

Radca Dr. Mussil postawił wniosek o uchwalenie na 1927 r. dodatku do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 25%. W dyskusji zabierali głos radcy: senator **Adelman**, poseł **Puchałka**, którzy poparli wywody prezesa Dra Mussila. W szczególności p. senator **Adelman** słusznie podkreślił, że nakładanie dalszych ciężarów na nieruchomości doprowadzić musi do tego objawu, jaki tak często spotyka się, że słabsi finansowo właściciele realności muszą się ich wyzbywać, bo nie są w stanie poddać ciężarom. Ponadto nakładanie dalszych opłat uniemożliwia remont domów i przyczynia się do zmniejszenia liczby mieszkań, w następstwie czego miasto musi budować baraki i domy dla bezdomnych. P. poseł **Puchałka** przestrzegł przed nadmiernym opodatkowaniem nieruchomości, bo to w rezultacie odbija się na lokatorach, zmuszonych do pokrywania tych wydatków, jakie dawniej ponosił właściciel domu.

Przemawiał również radca poseł **Holeksa**. P. poseł **Holeksa** zainterpelował prezydium miasta w sprawie przedłożenia budżetu, bo dopiero na tle preliminarza budżetowego możnaby się zorientować, czy konieczną jest rzecz wprowadzanie nowych obciążeń podatkowych.

Przeciw temu wnioskowi przemawiali między innymi wiceprezydent Dr **Wielgus**, radcy miasta Dr **Rosenzweig** (Polska Partja Socjalistyczna), Dr **Lang** (Narodowa Demokracja), Dr **Klimecki** (Narodowa Partja Robotnicza), popierając wniosek referenta Dra Wydro. Rządząca większość uchwaliła też te wnioski, odrzucając poprawki p. Dra Mussila i posła **Puchałki**, dotyczące zniżki podatku gminnego od nieruchomości.

Obecny skład Rady Miejskiej okazuje się bar-

dzo wielu członków dziwny brak zainteresowania się sprawami, na porządku dziennym będącymi — często brak kompletu (do kompletu wymagana jest obecność 40 radców), uniemożliwia powzięcie uchwał. Dziwna jest obojętność wielu radnych, z jaką na każdym prawie posiedzeniu uchwalają nowe obciążenia podatkowe, oraz finansowe. Uchwalają się nowe podatki i zobowiązania finansowe bez świadomości, czy one są potrzebne i w jaki sposób odbiją się na mieszkańcach miasta. Szabesgojowsko-żydowska większość w Radzie Miejskiej, często przy poparciu socjalistów, popiera i uchwała wszelkie wnioski, które obciążają własność realną i najszersze warstwy społeczne.

Smutny objaw, że w Radzie Miejskiej, w skład której wchodzi może połowa właścicieli realności, interesa własności miejskiej nie znajdują zrozumienia. — radcy miejscy, należący do bloku, stanowiącego obecnie większość w Radzie Miejskiej, wbrew interesom własności realnej, a zatem też wbrew interesom miasta, głosują za wnioskami, nakładającymi coraz to nowe ciężary na znękaną własność nieruchomą. Przykład mieliśmy znowu na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej odnośnie do wniosku radcy Dra Mussila o obniżenie dodatku do podatku od nieruchomości na 1927 r. na 25%. **Najwyższy czas, aby jak najprędzej uchwalić nową ordynację wyborczą i przeprowadzić nowe wybory.**

Ludność m. Krakowa powinna o tem wiedzieć i wprowadzać do nowej Rady Miejskiej odpowiednio silny zastęp radców, rozumiejących interesy własności realnej, którym też zależeć będzie na utrzymaniu katolickiego charakteru miasta.

Zainteresowani w tem są także nasi budowniczowie, rękodzielnicy i robotnicy. Z chwilą, gdy własność realna, nękana coraz to nowymi podatkami i opłatami, przystąpić będzie mogła do remontu zniszczonych domów, gdy się ożywi ruch budowlany i dla tej warstwy społeczeństwa, pozbawionej obecnie zarobków, nastąpią lepsze czasy.

Sanacja zresztą leży także w interesie reszty społeczeństwa, wszak brak mieszkań najbardziej odczuwają lokatorzy pozbawieni mieszkań, a to tak ze względów sanitarnych, moralnych, jak i estetycznych.

Fem.

Wzmocnić gospodarczo polski stan średni! Uchwały Zjazdu Dzielnicowego Ch. D. w Krakowie.

W ub. niedzielę obradował w Krakowie Zjazd Rady Dzielnicowej Ch. D. Zachodniej Małopolski. Po zagajeniu przez pos. K. **Holeksę**, referowali sytuację polityczną prezes stronnictwa pos. **Chaciński** i pos. **Korfański**. W uchwalonych rezolucjach Zjazd stwierdził, że Ch. D., stojąc zawsze na gruncie silnej władzy wykonawczej w Państwie, przeciwstawia się stanowczo nielegalnemu przerostowi władzy wykonawczej, który to przerost jest owocem postępowania obecnego rządu.

Po referacie Dra **Bolesława Rozmarynowicza**, który przedstawił krytyczne położenie klasy mie-

szczańskiej w Polsce, przyjęto następującą rezolucję:

„X. Zjazd delegatów Ch. D. z Małopolski Zachodniej wyraża głębokie przekonanie, iż mieszczaństwo chrześcijańsko-polskie w dobie obecnej wymaga szczególnej opieki gospodarczej ze strony władz państwowych. Liczny stan średni winien być ośrodkiem zdrowej myśli państwowo-twórczej w miastach polskich, to też należy wszelkich sił dołożyć w kierunku wzmocnienia gospodarczego, chrześcijańskiego mieszczaństwa polskiego“.

Zagadnienie mieszczańskie w Polsce.

Polska, nie zasługującą własną, ale prawem wyższej konieczności dziejowej do życia samodzielnego (powołana, podobna jest do człowieka, który po długiej i ciężkiej chorobie zupełnie wyczerpany wstał z łóża boleści i szuka daremnie środka na wzmocnienie i pokrzepienie sił fizycznych. Przyczyną tej choroby jest zupełna niemoc, brak sił żywotnych. Stan tego cierpienia podobny jest do życia sennego sztucznie podtrzymywanego.

Takim człowiekiem, noszącym w sobie chorobę, jest nasza Rzeczpospolita, jest każdy z nas, jest to niemoc miejscowa i ogólna, fizyczna i duchowa, chroniczna wada, odziedziczona po przodkach.

Choroba ta leży we wnętrzu naszym, w organiźmie, w umysłowości, w przeszłości naszej. Każdy z nas chciałby się wydobyć z tego stanu, chciałby znaleźć środek na wybawienie się z fizycznego i moralnego cierpienia, chciałby uciec, nie widzieć objawów tej choroby, nie widzieć niedbalstwa, zlej woli, partactwa w leczeniu, zlej idjagnozy w jej rozpoznawaniu.

BLĘDY DAWNE I DZISIEJSZE.

Takie skutki wywołały zaniedbania dziejowe i długa niewola, której męczeństwa i bohaterstwa nie zdołały przezwyciężyć namiętności i zawiści partyjnych, zlej woli, złych instynktów i szukania osobistych interesów.

Przyczyną tej choroby jest zła struktura organizmu. Ta wada w strukturze społecznej była przyczyną upadku dawnej Polski, ta wada występuje dziś w spotęgowanej mierze.

Szkoła krakowska, badając przyczyny upadku Polski, przypisała winę rozbiorów słabości i nieudolności rządów, fałszywej polityce zewnętrznej i wewnętrznej, fatalnemu ustrojowi organów rządowych i społecznych, zabobności sąsiadów, a wreszcie szuka przyczyn w samym charakterze narodu.

DLACZEGO?...

Szkoła krakowska zwała winę na nas samych, popełnia atoli ten wielki błąd, że zgola nie tłumaczy, dlaczego takie słabe i niedołężne, niekonsekwentne rządy się wytworzyły, dlaczego obrona była najdogodniejsza forma elekcyjna, dlaczego takie anomalje jak *liberum veto*, *pacta conventa* na szkodę państwa mogły się tak długo utrzymać, w jaki sposób mogła się rozpętać i trwać bez końca swoboda dochodząca do rozpusty, do swawoli, dlaczego zatrata etyki, obniżenie oświaty nastąpiło, skąd się wzięła taka umysłowość. — Szkoła krakowska nie dochodzi do źródła złego, nie bierze do pomocy ani psychologii, ani socjologii, ani patologii, by wytłumaczyć brak zdolności organizacyjnych, brak zmysłu państwowego, brak sił twórczych w narodzie, brak rewolucyjnego pierwiastka i wszelkiego zapędzu do zmiany położenia.

Kwestia upadku Polski nie jest jedynie historyczna, — ona dotyka i obejmuje wszystkie psychologiczne, socjalne, ekonomiczne i patologiczne strony życia ludności zamieszkującej na szerokich obszarach dawnej Rzeczypospolitej. Szkoła krakowska zadowala się samą teorią, nie wysnuwa jakichkolwiek konkluzji i środków zaradczych, a te, które jeden z weteranów tej szkoły wysnuł z przeszłości i stosował je w życiu jako namiestnik, ogromnie ją dyskredytują.

PRZEPAŚĆ SPOŁECZNA.

Przyczyny upadku Polski leżały w samej strukturze masy społecznej, składającej się na ludność Rzeczypospolitej. Masa ta miała dwie klasy, najwyższą i najniższą. Masa ta nie wydobyła z siebie stanu pośredniego, duchowego łącznika między warstwą ziemianką wyższą, a ludem roboczym. Niesłychane oddalenie dzieliło obóz szlachty od biernego poddanego, tłumu.

NIEWYPEŁNIONE LUKI.

Bez klasy średniej, ludność obszarów Rzeczypospolitej nie stała się społeczeństwem o cechach obywatelskich, świadomością celów i zadań. Organizm pozbawiony klasy mieszczańskiej nie poznał wartości pracy, a w dalszych stadiach działania nie wyrobił systemu gospodarczego i planu, nie wyrobił w sobie cnót społecznych i państwowych; godności narodowej, poczucia prawa, patriotyzmu, nie wiedział i nie znał co to jest oszczędność, zamożność. Duchowe skutki pracy, jakie w sobie niesie wielka dziedzina handlu i przemysłu odbijają się na charakterze i na umysłowości i na życiu jednostek i narodu.

SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ HISTORYCZNA.

Spółeczność bez klasy średniej, miejskiej, rodzimej, tego rdzenia narodowego, bez warsztatu pracy, jaki daje handel i przemysł nie mogła mieć zrozumienia dla ekonomii społecznej, nie była zdolna wydać ze swego łona gospodarzy obywateli z poczuciem odpowiedzialności społecznej, związanych z życiem państwa, jego interesami, losami. W Polsce skarb był zawsze pusty, na wojsko brakło podatków, a Tatarzy byli w niej stałymi gośćmi.

Z braku klasy średniej, skupiającej w sobie wszystkie cnoty i zalety społeczne, typy i charaktery, zdolności organizacyjne i administracyjne, pracę, zamożność — klasy, której najbardziej zależało na utrzymaniu bytu państwa, możnowładztwo nie znajdując sprzeciwu i oporu w warstwie miejskiej, zdobywało przywileje wyjącznie dla siebie, ubezpieczało je elekcją, paktaami, wymuszało gwarancje w formach konfederacji i liberum veto, wreszcie zawiadnęło całym ustrojem Polski. Skończyło się na ubezwładnieniu życia państwowego przez zrywanie sejmów.

Wybuchały indywidualizm, samowola, egoizm, ambicje, rozluźnienie wszelkich więzów państwowych i gospodarczych były następstwem tych nienaturalnych, jednostronnych, zwyrodniałych dążeń stanowych.

A NA ZACHODZIE...

W mieszczaństwie i miastach na zachodzie Europy skupiała się wszelka myśl polityczna i kulturalna i promieniowała na cały obszar okoliczny, ono było fundamentem ładu i porządku, który nie pozwalał na żadne eksperymenty z narodem, ono było elementarną siłą, która chłoneła w siebie wszelkie obce żywioły, cno doprowadziło do bujnego rozwoju handlu, przemysłu, sztuk pięknych, ono rozwinęło związki, hanzy, kompanie handlowe, ono było wiązadłem budowy, ono skupiało w sobie ekonomiczne siły, koncentrowało potęgę materialną i duchową.

Mieszczaństwo, o które w Niemczech i we Francji rozbijały się zamachy z dołu i z góry, gromadziło w sobie wszelkie cnoty społeczne i rodowe, wydawało z siebie typy i charaktery, stawiało pomniki kultury, fundacje — ono łagodziło wszelkie stanowe antagonizmy. Ono stało oporem przeciw możnowładztwu, ono było hamulcem ekscesów warstwy rządzącej. Przywłaszczenie sobie udzielnych praw przez pojedyncze indywiduum lub wyłączny monopol praw zasadniczych nie dadzą się pomyśleć, gdy czuwa nad nimi i kontroluje je osiadły i uświadomiony obywatel miejski.

SKUTKI BRAKU PAŃSTWOTWÓRCZEJ WARSTWY.

Mieszczaństwa w znaczeniu zachodnio europejskim nigdy w Polsce nie było, brak jego jakby kława ciążył na naszym ustroju, brak jego doprowadził do antagonizmu stanów, do niesłychanej samowoli szlachty, do prywaty, sobkostwa, ambicji, rozluźnienia, anarchii, nie mającej przykładu w dziejach.

Ofiarność, rozum i zabiegi ludzi epoki Stanisława Augusta były spóźnione, dla reformy niewystarczające, bo nie było skąd zaczerpnąć funduszy, podatków na wojsko, urzędy, nie było na czym i na kim oprzeć reformę, przeprowadzić organizację. Tradycje rządzenia opierały się na generacjach. Nie mając mieszczaństwa, nie byliśmy zdolni narzucić żydom naszego języka, jak to się stało w Niemczech i Rosji. W sprawach skarbowych, finansowych byliśmy przez zagranicę za nos wodzeni. Handel i przemysł zmarniał doszczętnie. Organizm dotknięty był chorobą.

Państwo pozbawione warstwy obywatelskiej mogło wegetować, lecz ogromnie czule na wszelkie wstrząśnienia, czule na wszelkie mącenia z zewnątrz i wewnątrz musiało przy najbliższym naporze runąć. Zabobność przyszła sama z siebie, jako naturalne zawsze i wszędzie spotykane i znane zjawisko.

Zmarnienie doszczętnie mieszczaństwa wydobyla na wierzch, zwłaszcza w czasach poroborowych objawy niesłychanej wybujałości indywidualnej, nie pozwalającej na żadną pracę kolegiąlną, na żadną kooperatywę, zrzeszenie się, utrzymało istniejący tak długo arystokryzm, zabytek stuleci, specjalność polską z całym kom-

pletom śmieszności, wad i przeszkodę wszelkiej pracy zbiorowej.

Brak stanu mieszczańskiego zrodził rok 1846 w byłej Galicji. Jego brak uwydatnił się w 1831 roku, a w szczególności w r. 1863, gdzie zabrakło i kontygentu ludzi i pieniędzy. Miasta nasze w Królestwie i w Małopolsce mają cechy kosmopolityzmu i bezbarwności. Każde miasto w Królestwie i w Małopolsce w przeciągu jednej doby może się stać rosyjskie lub niemieckie, bo nie ma związanego z miastem obywatela Polaka.

KTO MIAŁ WALCZYĆ ZE ZŁEM?

Inaczej potoczyłyby się dzieje, gdybyśmy mieli silny stan mieszczański. Czy możliwą byłaby prywatna, stawiająca wyżej interes stanowy od interesu państwa, dziwoląg jak *liberum veto* lub *pacta conventa*, konszachty z dworami, czy nie wystąpiłby przeciw takim objawom anarchii jaki związek jaszczurezy, wilczy lub lisi i nie postawił swoje veto. Czy możliwą byłaby taka skrajna demagogia, takie zawiści i tarcia partyjne, na jakie dziś patrzymy, gdyby istniał spójnik między włościąństwem a wielką własnością, względnie inteligencją; czy byłby kto, któryby podsyczał klasy ku sobie; czy byłby możliwe takie różnice celów, pojęć, myśli i planów, jakie widzimy we wszystkich grupach, zawodach, stronnictwach, stanach, w którym narodzie emigracja dochodziła tak zastraszających rozmiarów, jak przed wojną w Polsce, gdzie mogło się takie ubóstwo rozplenić. Gdzieby znalazły miejsce takie typy wichrzycielskie z samej prywaty pochodzące, kompromitujące nas na wewnątrz i zewnątrz, taki upadek moralny? Jakże prędko znalazłby Skarb państwa zasilek srebra i złota. W jaki sposób wytłumaczyć ten terror i postrach, jaki Niemiec pobity dziś dokoła siebie szerzy, jak nie tem, że został się naród w swej wewnętrznej budowie nienaruszony, mający wszystkie warstwy zwarte i silne, a przez to o ogromnej spójni i zdolnościach odrodzyczych.

Jakże wydałby się nikłym argument o zabobności sąsiadów, argument, usiłujący w większej mierze, niż na to zasługuje, umniejszyć winę własną. W każdym narodzie wrodzone jest prawo do ekspansji, do zaboru, gdy sprzyjają temu okoliczności, ta dążność zaś sąsiada na zgubę drugiego pobudza go właśnie do czujności, do energii, do przeciwdziałania.

ROLA MIESZCZAŃSTWA.

Na solidarność żydów, na ich egoizm, na ich zmysł rodzinny, składały się wieki, na naszą niezgodę, zmienność, chwiejność, lekkomyślność, rozterki i niemoc polityczną, na cały charakter narodu złożyły się również stulecia. Mówimy o sobie, że jesteśmy społeczeństwem, ale ono na to miano może tylko w drobnej części zasługuje. Bez klasy mieszczańskiej niema społeczeństwa, niema *civitas*. Inteligencja nie jest zdolna jej zastąpić. Stanowisko jej musi być chwiejne i bezsilne. Inteligencja nie może wypełnić tej luki i spełnić misji, jaką ma mieszczańin, przeznaczony być gospodarzem w mieście i w kraju. Od klasy mieszczańskiej bije światło słoneczne, od drugiej, pada mdły blask księżycowy. Inteligencja, zwłaszcza urzędnicza, bez majątku własnego, ma własny świat życzeń, dążeń, interesów, hierarchii, rangi, zawodu. — Ona żyje z pensji, z pożyczek, żyje od pierwszego do pierwszego — zależna od przełożonych, przechodzi mimo wypadków, ona nie śledzi ruchu społeczeństwa, ona nie rozumie genezy, rozwoju i budowy warstw i społeczności obcych i swoich. Ona nie ma podłoża, na którymby stanęła, gruntu, na którym by wyrobiła sobie zdrowy pogląd na cele i zadania narodowe i społeczne. Z takiego środowiska nie wyrastają ludzie czynu, zdolni objąć szerokie horyzonty. — Ozas zastanowić się nad naszą strukturą!

Dr Józef Margier.

Stanisławów w grudniu 1926.

Towarzystwo prawnej pomocy podatników w sprawach skarbowych Kraków, ul. Karmelicka L. 15.

udziela członkom wszelkich informacji ustnie i piśmiennie, układa i sporządza zeznania podatkowe, podania o uwolnienie od podatków, o odroczenie i spłaty na raty, o wstrzymanie i ograniczenie egzekucji, odwołania, rekursy, zażalenia do trybunału Administracyjnego. Informacje w sprawach podatku dochodowego, majątkowego, przemysłowego (obrotowego) podatków gminnych, opłat i należności skarbowych. Roczna wkładka zł 2. — Biuro mieści się w Krakowie przy ul. Karmelickiej 15, I. p. otwarte od godz. 9—12 i od 4—6-tej.

Upadek zawodu introligatorskiego.

Otrzymujemy poniższy artykuł polemizujący z wywodami i uwagami zamieszczanymi przez nas niejednokrotnie w sprawie kryzysu zawodu introligatorskiego. Zastrzegając sobie odmienną opinię co do szeregu wysuniętych przez autora zapatrywań podajemy je jako materiał do dyskusji.

Już w dwóch artykułach „Głosu Mieszczańskiego” autor czy też autorzy zajmują się upadkiem zawodu introligatorskiego, wkraczając jednak na błędne drogi w swoich wywodach, szukając upadku zawodu tam, gdzie nie istnieje, nie poruszając natomiast rzeczowych przyczyn, dla których zawód ten coraz bardziej staje się nierentowną gałęzią przemysłu krajowego.

Introligatorstwo jako zawód dzieli się na trzy kategorie: broszurowanie książek, oprawa tyciń i roboty galanteryjne.

Zastanówmy się nad broszurowaniem.

Pierwszą rzeczą zasadniczą jest brak pracy w drukarniach, o czym chyba najlepiej wiedzą PP. introligatorzy. Zarzuty, że drukarnie broszurują w swoich domowych introligatorniach książki drukowane przez siebie są śmieszne, boć przecież są to zakłady do wydania całej książki, nie jej części. Utrzymanie introligatorni domowej żaden rząd rozsądny ani żadna myśląca władza przemysłowa zabronić nie może, bo przemysł drukarski z broszurowaniem książki jest ściśle związany. W introligatorniach takich pracują ludzie zawodowi, na warunkach zawsze lepszych, niż w zakładach introligatorskich, a praca przez nich wykonywana chociaż nie jest tańszą, nie sprawia tyle zachodu drukarniom jak oddawanie broszurowania do introligatorów prywatnych, bo unika się niszczenia setek arkuszy drogiego druku. Wszak Panowie introligatorzy wiedzą ile to defektów na ich wózkach i kosztach wydać trzeba niezmierzonym nakładem wróci zbroszurowany do drukarni. Ich wózki i kosze do przewożenia druków, jak również personal obsługujący te lokomocje zupełnie nie wzbudza zaufania, że uszanuje drogie nakłady książki. Broszurowanie uważane jest w Warszawie, dla której Kraków dosyć dużo produkuje za rzecz mechaniczną, którą wykonywują pracownicy po domach. Kraków zaś uważa to

za sztukę introligatorską i odpowiednio każe ją wynagradzać. Stąd też pochodzi różnica cen i odsyłanie druków do Warszawy.

Omówmy dział drugi. Oprawa książek, jako właściwe introligatorstwo. Tu nie ma żadnej konkurencji drukarza. Sztuki tej jednak uczy dzisiaj w każdej szkole praktycznej, bo czyż właściciel często zniszczonej książki może zapłacić za oprawę więcej jak ona warta zbroszurowana nowa w księgarni. To też posiadacze bibliotek domowych uczą się oprawy książki, by utrzymać bez wielkich kosztów bibliotekę swoją w należytych stanie. Tej pilności i wysiłku amatora introligatora żadna groźba panów nie dosięgnie. Wychodzi tu dla Panów gruba niezaradność zawodowa. Zamiast otwierać 20 zakładów przez zdolne jednostki, stwórcie panowie dwa lub trzy zakłady, stancie w nich do pracy zgodnie, dajcie inicjatywę, skupcie kapitał, zorganizujcie wytwórczość, obniżcie cenę produkcji, a wtenczas znikną amatorzy oprawy książki, zdobędziecie klientów i niejedną dzisiaj słaby finansowo majster, będzie cenionym czeladnikiem. Bo iluż to macie Panowie zdolnych pomocników introligatorskich?

Czy chłopców kształcicie na dobrych mistrzów zawodu? Wszak widzi się ich ciągnących wózki z drukarni po ulicach miasta — i czy to jest wykształcenie na europejskiego pomocnika?

Dział trzeci galanteria. Spytałby się wypadało Szanownych Panów czy choć jeden warsztat krakowski pomyślał o tym dochodzie, który wam zabierają żydki. Te tysiące portfeli, torebek skórzanych, etui i papierośnic, miliony notesów, bloków, zeszytów szkolnych i preparatów uczniowskich, różnych kalendarzyków, albumów ze zdjęć polskich, to wszystko wyrabiają żydki tak w kraju, jak zagranicą. Czyby nie warto wydrzeć im tego zarobku. Czy dla tej sprawy nie warto podać sobie ręce i nie prowadzić walki tak między sobą, jak i z innymi działami pokrewnymi, lecz skupić siły, stworzyć wielkie warsztaty pracy dla siebie i robotników. Na to pole pracy wyprowadzić ukryte talenty, wołać pomocy rządu i społeczeństwa, a wtenczas będzie i cel rozumny, kieszeń pełniejsza, zaś do drugich zastąpi radość, że energię w należyty sposób zużywa się dla przemysłu ojczystego.

P. Zcj.

Nowe postulaty robotników piekarskich.

W ubiegłym tygodniu byliśmy świadkami jednodniowego strajku piekarskiego. Strajk ten odbył się na rozkaz Zarządu Głównego Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce, i miał obejmować wszystkich robotników piekarskich w całej Polsce. Na pierwszym miejscu w swej odezwie umieścili następujące zdanie: „Nadszedł czas decydującej walki z gniołcem nas jarzmem pracy nocej, która rujnuje nam zdrowie i nerwy, odrywa od rodziny, nie daje możliwości kulturalnego życia i pozbawia dobrodziejstw ustaw socjalnych”. Naturalnie, że mimo tak płomiennej odezwę, w Krakowie funkcjonowały wszystkie piekarnie, lecz w mniejszym stopniu, bowiem część robotników w rzeczywistości strajkowała, a przeważna zaś część prześledziła w domu w obawie o swoje życie, gdyż mężowie zaufania Zarządu wszystkie swoje postulaty przeprowadzają zapomocą „prostowania kręgosłupa” u t. zw. łamisterek, a to przy pomocy nieodstępnej „boksera”.

Stoimy na stanowisku, że każdy pokrzywdzony ma prawo i musi być wysłuchany przez swego chlebobawcę, który bezwzględnie obowiązany jest słusznym żądaniom swego robotnika uwzględnić. Potępić jednak musimy żądania zaprowadzenia pracy dziennej w piekarniach, gdy już odbyte próby tejże przed kilkoma laty w zupełności się nie po-

wiodły. Ważniejszym zaś powodem jest to, że piekarnie t. zw. białego pieczywa musiałyby bezwzględnie swe warsztaty zamknąć, temsamem pozbawić chleba swych robotników, bowiem bez bułek można by się obejść, jako niepotrzebny pokarm popołudniowy. Piekarnie zaś czarne mogłyby się utrzymać i dostarczać mieszkańcom codziennie świeżego chleba, jakkolwiek o późniejszej godzinie, aniżeli dzisiaj. A wiemy doskonale, że i samym chlebem (z „działu piekarskiego”) wyżyć każdy może. Wyrażenie zaś w swej odezwie, że praca nocna odrywa od rodziny, jest w zupełności nie na miejscu, gdyż nie tylko w zakładach, wymagających ciągłego ruchu, praca wre bez przerwy, ale mamy również wiele innych zawodów o pracy nocej. Co najmniej równie ciężką jest przecież chyba — na wpływy atmosferyczne narażona (nie w ciepłutkiej piekarni) — służba bezpieczeństwa kolejowa i t. p., a tem samem pracownicy ci są również w nocy oderwani od rodziny. Tak to w dzisiejszych czasach, przy tak wielkiej liczbie bezrobotnych, gdzie zgłodniałym mieszkańcom przedmieść ze łzą w oku poszukują kromki chleba, zostali tego jedynego pokarmu w tym dniu pozbawieni przez jedno z nowych dziwów powojennych, a to przez żądanie pracy dziennej w piekarniach.

Henryk Molicki.

Ogólnopolski zjazd mistrzów piekarzy w Warszawie.

O jaknajszysze uchwalenie ustawy przemysłowej. — Podatek obrotowy nie wyżej 1/2 procent od obrotu. — Przeciw mechanizacji piekarni.

W niedzielę 12 b. m. odbył się w Warszawie zjazd mistrzów piekarzy R. P. Obrady zjazdu poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów.

Uczestnicy zjazdu przybyli z całego obszaru państwa w liczbie około 300 delegatów udali się

z kościoła w pochodzie ze sztandarami do sali obrad w Stow. Handowców.

Za stołem prezydjalnym zasiadli pp.: jako marszałek p. Wiechowicz, wicemarszałkowie — Spychała z Grudziądza, Stolpe z Poznania, Kopczyński z Łodzi, Wendt, z Warszawy, sekretar-

zował p. Wandel, asesorem byli pp.: Tück z Poznania, Tirschnitz z Warszawy, Jaworek ze Lwowa, Kmiotek z G. Śląska, Niedek z Wilna i Mroźewski z Włocławka.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego przedstawiciele wszystkich warszawskich cechów pokrewnych wygłosili przemówienia powitalne. Imieniem rządu witali zjazd przedstawiciele Ministerstwa Skarbu i Min. Przem. i Handlu.

Referat o ustawie rzemieślniczej wygłosił p. Banaszkiewicz, o podatku obrotowym radny m. st. Warszawy p. Wróblewski. Referat o piekarstwie u nas i zagranicą oraz o mechanizacji piekarni wygłosił starszy cechu p. Wendt. O budowie piekarni miejskich mówił p. Jarosz i wreszcie o statystyce rzemiosła piekarskiego wygłosił referat p. Banaszkiewicz.

Treść referatów uwypukliła się dobitnie w uchwałach powziętych przez plenium zjazdu na wniosek referentów.

Drugą część obrad wypełniły sprawy wewnętrzne zawodowe.

Po uchwaleniu Statutu Centralnego Związku Cechów Piekarskich Rzeczypospolitej Polskiej Zjazd przystąpił do uchwalenia wniosków w wielu referatów i rezultatów dyskusji.

W sprawie Ustawy Rzemieślniczej — Zjazd wypowiedział się za jaknajszyszym jej uchwaleniem przez Sejm i wprowadzeniem w życie.

Bardzo znamienną jest rezolucja dotycząca spraw podatkowych. Zjazd stanął na stanowisku, iż jedynym słusznym podatkiem jest postępowy podatek dochodowy, jednak, godząc się ze złem koniecznym — podatkiem obrotowym — rezolucja podkreśla, iż w państwach zachodnich, chleb i pieczywo jako artykuły podstawowe codziennego użytku, albo nie są obciążone podatkiem obrotowym, albo też zastosowana jest względem tych artykułów stawka najniższa. Zjazd zwraca się przeto do rządu o wydanie zarządzenia, by podatek obrotowy nie był pobierany wyżej ponad pół proc. obrotu. Zarządzenie to winno obowiązywać od 1 stycznia 1927 r.

Zjazd wypowiedział się zasadniczo przeciwko mechanizacji całkowitej piekarni, uznając za celową jedynie mechanizację częściową. Na ten cel państwo winno przyznać przedsiębiorcom prywatnym niskoprocentowe kredyty krótkoterminowe.

Budowa piekarni miejskich jest przejawem pewnego rodzaju etatyzmu szkodliwego dla średnich rzesz pracowników piekarskich wobec czego zjazd wypowiedział się w rezolucji, przeciw budowie przez miasta „fabryk pieczywa i chleba”.

Zwraca uwagę, że w Zjeździe warszawskim nie wzięli udziału przedstawiciele rzemiosła piekarskiego z Małopolski zach. W sprawach zawodowych jedynie wspólna akcja może wydać pożądane rezultaty.

Ponadto nadmienić należy, że Zjazd wysunął żądanie większego niż dotychczas przydziału kredytów inwestycyjnych dla rzemiosła piekarskiego. Zaprotestowano również przeciw krzywdzemu rozdziałowi przyznanych dotychczas przez P. K. O. kredytów na cele rzemiosła.

Łańcuch prasowy „Głosu Mieszczańskiego”.

Wozwany przez p. Kwirynę Pniaczka do łańcucha prasowego „Głosu Mieszczańskiego” przesyłam złotych 5 i zapraszam uprzejmie do złożenia stosownej kwoty WP. Inż. Józefa Stolarskiego, b. burmistrza Jordanowa i marszałka rady powiatowej w Myślenicach; WP. Ludwika Zuka profesora Sem. naucz. w Jordanowie; WP. Karola Wrzółewicza, nac. str. ogniowej; WP. Antoniego Bude, dyrektora; WP. Teodora Mrugacza, obywatela i kupca; WP. Wincentego Hobota, obyw. i rzeźnika; WP. Ludwika Jarosza, obyw. i przemysłowca; WP. Mieczysława Łotosia, obyw. i rzeźnika; WP. Ludwika Święszka, obyw.; WP. Stanisława Hajdę, obyw. i rzeźnika z Jordanowa; WP. Ludwika Werszlera, profesora i dyr. skł. w Myślenicach; WP. Jana Malczewskiego, obyw., Rynek, Wadowice; WP. Józefa Pawlikowskiego, obyw., piekarnia, Nowy Targ; WP. Edmunda Janosza, obyw. i kupca, Żywiec.

WALENTY MIREK w Jordanowie.

P. WLADYSŁAW KLIMEK, Odlewnia żelaza w Krakowie ul. Mogilska 45, składa na łańcuch prasowy 5 zł i zaprasza: p. Zygmunta Cywę (Kraków, Mogilska), p. Kazimierza Zielińskiego (Kraków, Mogilska), p. „Espezet” Fabryka wyrobów ślusarskich, Kraków, Mogilska.

KS. JÓZEF GLUC, Wojnicz, składa na łańcuch prasowy „Głosu Mieszczańskiego” zł 3.

Bank Kupiectwa Polskiego w Krakowie. Organizacje kupieckie zachodniej Małopolski zakładają własną spółdzielnię kredytową.

W niedzielę dnia 12 grudnia b. r. w sali Tetmajerowskiej Pałacu Spiskiego odbyło się Wielkie Zebranie — Zjazd Kupiectwa okręgu Krakowskiego z licznymi delegatami z Kół prowincjonalnych Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej i innych Zrzeszeń kupieckich.

Delegaci z miast: Grybowa, Jasła, Kalwarii, Krynicy Zdroju, Mielca, Nowego Targu, Tarnowa, Rzeszowa, Żywca i wielu innych dali dobitny wyraz tej prawdzie, że kupiectwo polskie zrozumiało już istotę samopomocy i do tej samopomocy się ucieka.

Zakładając własną spółdzielnię kredytową, Kupiectwo buduje podstawy pod rozwój tych drobnych warsztatów pracy w handlu, które są troską wielu kupców lepiej się mających, a czemu dała dowód dobitny Kongregacja przez powołanie do życia Banku, mimo wielu trudności.

Nie poszła na marne praca p. Dra Bolesława Rozmarynowicza, adwokata w Krakowie, który przed laty łącznie z inż. Treutlerem, już jako czynnik Kongregacji Kupieckiej w Sekcji Towarzystwa działające, gruntu pod organizację tej instytucji kredytowej naówczas przygotowywali.

Delegat Lwowa (Małopolskiego Banku Kupie-

ckiego we Lwowie) p. Dr Herbert, który przybył w towarzystwie p. Dyr. Bujaka, w głęboko ujemnym przemówieniu dodał otuchy tym wszystkim, którzy ciągle widzieli wątpliwości i trudności nie do pokonania przy organizacji tego rodzaju instytucji samopomocowej.

Kupiectwo, organizując własną instytucję kredytową, gdzie może wzajemnie sobie pomagać przez współdziałanie i przez to niejedną placówkę handlową rozbudować, zdało egzamin w tej dziedzinie z wynikiem doskonałym, szczególnie zaś należy się to uznanie kupiectwu prowincjonalnemu, które przez swe delegacje składało liczne oświadczenia — deklaracje przystąpienia do Banku. Podpisano kilkaset deklaracji.

Na Walnym Zjeździe został znacznie przygotowany materiał w przedmiocie objęcia przez kupiectwo zorganizowane jednego z istniejących Banków Spółdzielczych w Krakowie (Bank Mieszczańsko-Ludowy) z tem, że formalne objęcie tegoż Banku przez sfery kupieckie, oraz wybór władz w związku ze zmianą statutu, obejmującą zmianę firmy, odpowiedzialności i t. d., zostanie przeprowadzone zgodnie z przepisami ustawy i statutu dotychczasowego Banku w najbliższym czasie.

Dr. Radzyński.

Informacje podatkowe.

Nowa ustawa stemplowa.

Część II. zawierająca przepisy szczegółowe, dotyczące należności i stemplowych od różnych dokumentów (: art. 52-161 :).

A) Należności od przeniesienia własności rzeczy nieruchomości.

Zasada: Opłata wynosi 4% w następujących wypadkach:

- od umów o nabycie nieruchomości,
- od umów o sprzedaż nieruchomości drogą licytacji,
- od sprzedaży nieruchomości przez licytacyjną sprzedaż lub z wolnej ręki,
- od orzeczeń sądowych, zastępujących umowy (o przejście własności rzeczy nieruchomości),
- od orzeczeń sądów polubownych o przejście własności rzeczy nieruchomości,
- od aktów wywłaszczenia rzeczy nieruchomości, oraz od innych aktów władz administracyjnych,
- od umów stwierdzających wykonanie prawa okupu, od sprzedaży lub pierwokupu nieruchomości, — art. 52.

Wyjątki:

1) od sprzedaży niewydzielonej (idealnej) części nieruchomości, nabytej przez sprzedawcę drogą dziedziczenia, zapisu lub darowizny, osobie mającej udział w tejże nieruchomości z tych samych tytułów, wynosi opłata 0.5%.

2) od oddania na własność nieruchomości celem spłacenia długu pieniężnego z tytułu zapisu lub z tytułu obowiązku przyjętego w akcie darowizny przez obdarowanego, wynosi opłata 0.5%.

3) od umów o nabycie nieruchomości przy

parcelacji na zasadzie przepisów o reformie rolnej wynosi opłata 1%,

4) od umów o przelew praw nabytych przez zaoferowanie najwyższej ceny na licytacji, sporządzonych w ciągu 3-ech tygodni po licytacji wynosi opłata 1%, art. 58.

Art. 53 i 54 wymieniają umowy, które nie podlegają, i które wolne są od opłaty stemplowej.

Państwa obce są, z zastrzeżeniem wzajemności, wolne od obowiązku uiszczenia opłaty, przewidzianej w rozdziale niniejszym, w przypadku nabycia nieruchomości, znajdującej się w Polsce, dla celów urzędowania przedstawicielstwa dyplomatycznego lub konsularnego.

Kontrahent, zawierający z państwem obcym umowę, przewidzianą w artykule niniejszym, ma uiszczyć połowę opłaty, jeżeli sam nie jest zwolniony od obowiązku uiszczenia. — Art. 55.

Umowy dotyczące się nieruchomości położonej zagranicą podlegają opłacie w wysokości zł 3.

Za podstawę wymiaru opłaty stemplowej bierze się wartość rzeczy nieruchomości. — Art. 56.

Kara za nieuiszczenie opłaty stemplowej w należnej sumie, we właściwym terminie i w sposób prawidłowy, wynosi 5-krotną wysokość należnej opłaty stemplowej.

B) Należność od sprzedaży i zamiany rzeczy ruchomych i przelewu (cessji) praw.

Zasada: Opłata wynosi 1%:

1) od (sprzedaży lub zamiany) rzeczy ruchomej, nie wyłączając dostawy, oraz przelewu (cessji) wierzytelności i innych praw;

2) od sprzedaży rzeczy ruchomych drogą licytacji;

3) od orzeczeń sądowych, na mocy których w toku postępowania egzekucyjnego rzeczy ruchome, będące własnością dłużnika, przechodzą na własność wierzyciela lub zostają sprzedane z wolnej ręki;

4) od oddania rzeczy ruchomej na własność, celem spłacenia długu, jakoteż zrzeczenia się prawa do rzeczy ruchomej wzamian za sumę pieniężną lub za inną rzecz ruchomą. — Art. 66.

Wyjątki:

a) od umowy o sprzedaż rzeczy ruchomej z wyjątkiem lasu na wyręb, którą bądź sprzedawca, bądź kupujący zawiera w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu, lub ustawowo od tego podatku zwolnionego, opłata wynosi 0.2%;

b) od umowy o sprzedaż niewydzielonej (idealnej) części rzeczy ruchomej, nabytej przez sprzedawcę drogą dziedziczenia, zapisu lub darowizny, osobie mającej udział w tejże rzeczy, z tych samych tytułów, opłata wynosi 0.5%.

c) od kart umowy sporządzonych przez maklera przysięgłego, a dotyczących się transakcji giełdowych, zawartych na giełdzie towarowej, opłata wynosi 0.1%. — Art. 67.

Art. 68 wymienia umowy, niepodlegające opłacie stemplowej.

Art. 69 wymienia umowy, wolne od opłat stemplowych, np. umowy o sprzedaż nieruchomości za ogólną sumę nieprzekraczającą zł 20.

Podstawą wymiaru opłaty jest wartość rzeczy ruchomej. — Art. 70.

Podstawą wymiaru opłaty jest wartość rzeczy ruchomej. — Art. 70.

Kara za nieuiszczenie opłaty stemplowej w należnej sumie, we właściwym terminie i w prawidłowy sposób, wynosi 5-krotną wysokość należnej opłaty stemplowej.

Adwokat Dr Franciszek Mussil.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WANDA: „Tragiczny flirt podlotka“ i „Zwarjowane wyścigi“.

REDUTA: „Lekkomyślna dziewczyna“ dramat w 5 aktach, oraz „Bohater panny Mary“ komedia w 6 aktach.

UCIECHA: „Współczesna Ewa“.

PROMIEN: „Scaramouche“.

WARSZAWA: „Przygoda“.

NOWOŚCI: „Ciernista droga kobiety“.

BAGATELA: „Na strunach zmysłów“.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Onufrego Fiuta

Kraków — ul. Grzegórzecka 7.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych.

Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Ceny umiarkowane! Tel. 4105. Ceny umiarkowane!

Łaźnia Rzymska w Krakowie

ul. św. Sebastjana 9.

Telefon Nr. 2416.

otwarta codziennie od godziny 8-mej rano do 1-szej w południe i od 3-ciej popołudniu do 8-ej wieczór, w piątek i sobotę bez przerw.

Jedyny w Krakowie Zakład kąpielowy urządzony z komfortem

Łaźnia parowa dla Panów

codziennie z wyjątkiem poniedziałków i czwartków popołudniu.

Łaźnia parowa dla Pań

w każdy poniedziałek i czwartek od godziny 3—8 wieczór.

Wanny dla Panów i Pań codziennie.

Zakład kąpielowy obejmuje wanny (z bielizną i mydłem) parówkę, baseny, niasadówki, natryski ciepłe i zimne tudzież suchą parówkę. — Na żądanie masaż. Fryzjer męski i damski na miejscu wykonuje manikure i pedikure.

Dla P. Wojskowych i Urzędników Państwowych ceny ulgowe

wanna 2-giej kl. i łaźnia parowa z wyjątkiem soboty.